

KAPLICA W PODHORCACH

Mało znana jest Galicya mieszkańcom królestwa polskiego, chociaż ojcowie nasi znali ją dobrze, bo osobiście wschodnią jej część, czyli Ruś Czerwoną, było widowiskiem ciągłych walk z Tatarami, na które zbiegała się zbrojna szlachta ze wszystkich zakątków Polski.

Piękny to i błogosławiony kraj: nie nuży oka podróżnego ani jednostajnością zbyt rozległych równin, ani smutnymi bagniskami lub morzem piasków, bo część ta dawniej Polski, oparta o pasmo Karpat, więcej jest górzysta, i tylko strony południowo-wschodnie, żyzne zaścielają równiny. Od Karpat wybiegają liczne odnogi wysokich wzgórz; mianowicie też gościnnie górski, ciągnący się od Sącza przez Jasło, Sanok, Tambor, Stryj do Stanisławowa i Kołomyi, mnóstwo czarownych przedstawia widoków.

Pod względem zabytków przeszłości naszej bogatą także jest Galicya. Tam były gniazda rodzinne Sobieskich, Żółkiewskich, Daniłowiczów, Mniszchów, Tarnowskich, Tarłów, Koniecpolskich. Ostatnia ta rodzina w początkach XVII wieku posiadała Podhorce, dziś do Rzewuskich należące. Na szczycie pasma wzgórz, pomiędzy Złoczowem a Brodami, stał niegdyś obronny zamek podhorecki, służący za schronienie szlachcie dokola rozsiadłej, w razie niespodziewanego napadu Tatarów. Dziedzicem tej wówczas włości był Stanisław Koniecpolski, hetman wielki koronny i kasztelan krakowski. Nie podobalo mu się stare naddziadów zamczysko i przerobić je kazał na wspaniały pałac, ozdobiony posągami i wodotryskami, a pięknym otoczony ogrodem. Niemniej piękny jest przybór wewnętrzny zamku, bo oprócz mnóstwa sztukaterji i złoceni, w ówczesnym guście mistrzowską ręką wyrobionych, znajdują się tu obrazy starzej szkoły włoskiej i flamandzkiej, oraz portrety rodziny Koniecpolskich i kilka scen z historyi narodu.

Zbrojownia zawiera pyszne okazy dawnych uzbrojeń: są tam sztandary szwedzkie, bunczuki tatarskie i szwedzkie, husarskie zbroje ze skrzydlatym przybozem, buławy hetmańskie, tudzież bogate rzędy na konie. Główną jednak osobliwość stanowi stół marmurowy, przeniesiony tutaj z Oleśka, o którym następne podanie znajduje się spisane na mszale bazylikańskim w Podhorcach:

„Jan III król polski, Europy słońce, księżycy otomańskiego zaćmienie, piorun wschodnich krajów, odebrał swój początek od jaśnie wielmożnej i starożytnej familii Sobieskich. Ojciec jego, liczący w przodkach swoich wielką liczbę krzesłowych senatorów, sam pierwszy w królestwie senator i kasztelan krakowski. Matka go wydała na świat, idąca z jw. i starożytnej familii Żółkiewskiego, kanclerza koronnego, a potem hetmana wielkiego. Urodził się w zamku Oleśku w r. 1624, dnia wtórego czerwca, w wigilię Przenajświętszej Trójcy, która to tajemnica w osobliwszej czci u niego zawsze była i szczególna w przygodach ucieczka i pomoc dziwna. Ten Jan tej jaśnie wielmożnej pary jako był trzecim synem, tak z porządku królów Janów był też trzecim królem. W czasie swego przyjscia na świat, dziwna zrządzeniem niepojętej w swych cudach Opatrzności przygoda się zdarzyła. Skoro bowiem odebrano niemowlę, po obmyciu na stole marmurowym je położono, który w tej chwili, jak gdyby rozerwany piorunem, na dwoje przepękl się. Rzecz dziwna przytomnych zaszepiła, a wielbny ojciec Siemiaszko, znajdujący się przy tém milczeniu, rozerwał je temi słowy: „Znać że niemowlę to z poręki Wszechmocności chwałę odebrało, która w całym chrześcijaństwie walor mieć będzie.“

Prócz tego znajduje się w bogatym księgozborze podhoreckim ciekawy rękopis opisu wyprawy wiedeńskiej, dotąd niedrukowany.

Naprzeciw pałacu wznosi się kościółek na rycinie przedstawiony, zbudowany z ciosu, z kopułą w niejakiem podobieństwie do bazyliki św. Piotra w Rzymie. Front i boki, na pięciu stopniach ciosowych stojące, otoczone są kolumnami porządku korynckiego. Nad fasadą, po za trójkątnym perystylem, stoją posągi ewangelistów. Całość z takim wdziękiem pomysłana i wykonana, że wędrowiec zdziwiony zapytuje,

z kąd w tym ustronnym zakątku kraju, tak piękna wzięła się świątynia.

Ogród otaczający zamek wznosi się w tarasy na pochyłości góry, u której stóp wytryska źródło wody żywej, sławnej na całą okolicę. Z okien zamkowych prześliczny widok sięga ku Łopatynowi i Brodom.

Zamek podhorecki przeszedł w r. 1682 z rąk Koniecpolskich, zapisem hetmana, na własność Jakuba Sobieskiego; poczem odziedziczyła go rodzina Rzewuskich. Za życia Wacława Farysa, Podhorce były miejscem pobytu licznych gości, którzy z daleka nieraz przyjeżdżali przepędzać chwile z tym mężem pełnym rozumu i serdecznej gościnności. Dziś zamek jest własnością Leona Rzewuskiego.

PODHORCE.

Podhorce, to perła naszych pamiątek historycznych, to dumne siedlisko naszej potęgi i chwały we wschodniej Galicyi, to orle gniazdo, skąd Jan III wiodł zastępy słynnej w Europie husaryi na Turka i Tatarzyna. Po klęskach, jakie spadły na Polskę, po spustoszeniach dokonanych na naszej ziemi, po wykreśleniu nas z listy państw niepodległych, zostały nam właśnie takie cenne perły, takie uświęcone tradycją i otoczone aureolą świętości zabytki, z którymi zapoznać się powinien każdy.

Z okien tego królewskiego grodu patrzą na nas trzy wieki; lecz miejsce dawnej, groźnej surmy bojowej lub wesołej pobudki myśliwskiej zajęła cisza i zaduma, która osiadła na omszonych ciosach murów fortecznych, i dziś jeszcze serce trwogą i drżeniem napawa. Bez przeszkody jednak wejdiesz na podwórzec: nie wyda hasła dzwon zamkowy, nie brzękną łańcuchy zwodzonego mostu, nie wstrzyma cię straż groźna ani nie spojrzą na cię z okien zamku marsowe twarze dawnych rycerzy i nie spytają — coś zacz i z jaką wieścią przybywasz!... Konięcpolscy, Sobiescy, Rzewuscy, Sanguszkowie, jakie to wielkie i nieskalane w historii naszej nazwiska, jakie piękne, rycerskie postacie! Są między nimi króle, arcybiskupi, hetmani, jest długi szereg wojewodów i kasztelanów, są pisarze, uczeni i poeci, którzy nie tylko orężem bronili kresów wschodnich naszej Ojczyzny, lecz i piórem, pieśnią lub poważnem dziełem zwycięsko się z wrogiem rozprawiali.

Początki Podhorzec sięgają dawnych czasów: już Jagiełło nadał dobra Podhorce i Zahorce Januszowi

Podhoreckiemu. Następnie nie mamy długi czas żadnej wiadomości o Podhorcach. Dopiero w pierwszej połowie XVII w. przeszły Podhorce w ręce Stanisława Konięcpolskiego, którego sejm pochwalił za wybudowanie pięknego zamku w Podhorcach „dla uciech i smacznego po wojskowych trudach i Rzeczypospolitej zabawach odpoczynku”. Podówczas żyjący Andrzej Morstyn chwali znów dobroć wina podhoreckiego takim wierszem:

„Powiedz mi, bracie — boś ty zwiedzał smaki
Trunków i napój piłeś niejednaki —

I własnej nie chcąc zawstydzać ojczyzny,
Piłeś te wina, które daje żyzny
Grunt brodzki, kędy zawiesił proporce
Hetman i wszczęły dobrą myśl Podhorce”.

Pięknością Podhorzec przejmował się wojewoda bełski, Jakób Sobieski, który na cześć swego krewnego i serdecznego przyjaciela, Konięcpolskiego, napisał pochwalną „Pieśń o Podhorcach”. Lecz i obcym były one znane, a niemiecki podróżnik Werdum zachwyca się w r. 1671 pięknym pałacem „Podhorą” i uroczą okolicą.

Już sama droga ze Złoczowa do Podhorzec należy do bardzo przyjemnych wycieczek turystycznych; okolica falista, coraz to nowe, odsłaniające się widoki i szarzejący w dali łańcuch Woroniaków, ciągła zmiana lasów i pól uprzyjemniają 17-kilometrową drogę do zamku. Po drodze, na 9 klm. ze Złoczowa, leży miasteczko Sassów z fabryką papieru. Żadna wycieczka papierni tej nie omija, zwłaszcza że właściciel jej, p. Weiser, bardzo uprzejmie podejmuje zwiedzających gości i podwładnym swym nakazuje szczegółowo objaśniać o sposobie wyrobu papieru. Za Sassowem dalsza droga daje wrażenie krajobrazu naprawdę górskiego, a wprost uciążliwą staje się przed Pleśniskiem, gdzie wśród lasów



Fot. R. Wacek.

Wjazd do zamku w Podhorcach.

*) Przy opisie zamku korzystałem z opisów następujących: Zamek w Podhorcach, Władysław Kryczyński; Kronika Podhorecka Leona hr. Rzewuskiego; Słownik geograficzny; przewodnik po Lwowie i okolicy Jaworskiego; osobna monografia naukowa ma się ukazać w publ. Akademii Krak.